Rok VI Warszawa — Kwiecień — Maj 1931 № 4—5

Hosanna



Miesięcznik muzyki kościelnej

„HOSANNA"

wychodzi z początkiem miesiąca

w Warszawie — Karowa 5 m. 49, tel. 229-40.



Prenumerata za miesięcznik wynosi:

Rocznie . . . . . 10.— Zł Półrocznie . . . . . **5.50 Zł**

Zagranicą . . . . . 1½ dolara.

Dla P. P. Organistów cena zniżona:

Rocznie . . . . . 8.50 Zł Półrocznie . . . . . **4.50 Zł**

Ceny ogłoszeń:

1/1 strony . . . . . 60 Zł 1/2 strony . . . . . 35 Zł

1/4 strony . . . . . 20 Zł Drobne ogłoszenia . . 3 Zł

Od Wydawnictwa:

Prosimy Sz. naszych abonentów o jaknajszybsze wpłacanie przedpłaty na pierwsze półrocze 1931 r.

Nr. conta w P. K. O. 20.044.

P. T. Abonenci z zagranicy zechcą łaskawie nadsyłać zaległą należytość za 1930 r. **w jaknajszybszym czasie.**

Rok VI Warszawa—Kwiecień-Maj 1931 Nr. 4—5

HOSANNA

ORGAN TOW. MUZYKI LITURGICZNEJ

TREŚĆ ZESZYTU.

Gaudium Paschale **S. M. R.** — Ratujmy modlitwę kościoła **X. H. Nowacki.** — Liturgja Wielkanocna **S. M. R.** — Kronika krajowa. — Kronika zagraniczna. Odpowiedzi Redakcji.

Redaktor X. H. Nowacki. — Redakcja, Admin i Eksped.: Warszawa, Karowa 5 m. 4

GAUDIUM PASCHALE

Ut sis perenne mentibus
Paschale, Jesu, gaudium...
(Dokol. paschal.).

Nastał czas Wielkanocny, „czas radości i wesela z Zmartwychwstania Zbawiciela", jak mówi nasza pieśń kościelna. „Chrystus zmartwychwstan jest"! — cieszmy się i radujmy. Przez całą oktawę Wielkanocną Kościół święty każe nam powtarzać w każdej Mszy, jako Graduał, w każdej Horze kanonicznej jako zakończenie, weselną antyfonę *„Haec dies"*, której radosne neumy rozpływają się w bezbrzeżnej jubilacji. Powtarzamy też ciągle *„Alleluja"*, owo tajemnicze hebrajskie słowo, które Liturgja nasza przejęła żywcem od Synagogi, a które w języku pospolitym znaczy: „Chwalcie Pana" *(Hallel — Jaweh).*

Pan Jezus rzekł raz do św. Gertrudy w objawieniu: „Uważ, że słowo „Alleluia" zawiera wszystkie somogłoski, z wyjątkiem *o*, bo ono oznacza ból; zamiast *o* dodaje się na końcu drugie *a*, bo *a* oznacza radość".

Tak więc Liturgja nawołuje nas wciąż do radości w tym okresie roku liturgicznego; radością tchnie Msza I-a z Kyriale gregorjańskiego *„Lux et origo"* — przeznaczona na czas Wielkanocny; radością tchną wszystkie Offertorja, Komunja, a nadewszystko nieszpory ze swemi ślicznemi antyfonami; a cóż powiedzieć o responsorjach w Jutrzni![1]). Radość niebiańska tryska tam z każdnej nuty, i płynie jasnym, wartkim nurtem poprzez całą liturgję wielkanocną. „Jest to święto nad świętami, — *solemnitas*

---

[1]) Mówiliśmy już o nich zeszłego roku, w Nr. lut. „Hosanny".

solemnitatum — mówi św. Grzegorz W., — tak jak mówimy „Pieśń nad pieśniami" lub „Święty nad świętymi". *(Canticus canticorum i Sancta sanctorum).* Jeżeli więc radość jest poniekąd obowiązkiem chrześcijanina w okresie obecnym, będzie na czasie pomówić tu nieco o radości.

Dziś tak mało radości na świecie! Życie powojenne ciężkie jest i trudne: położenie polityczne zewnętrzne i wewnętrzne, kryzys gospodarczy, katastrofy i kataklizmy, klęski żywiołowe, częstsze, niż kiedykolwiek, pomimo niesłychanych postępów zmaterjalizowanej kultury, — wszystko to nie usposabia ludzi do radości. A jednak ona istnieje, ta prawdziwa „radość życia", bo bez niej wyżyćby było trudno. Gdzież ona jest! — Gdzie jej szukać?

Tam gdzie jej źródło: W PANU, — *„Gaudete in Domino semper,* woła Apostoł, — *iterum dico, gaudete!"* (Filip. IV. 4.).

Kardynał Newman, zadając sobie pytanie, co jest wybitną cechą naszej wiary, odpowiada, że trudno to określić jednem słowem, lecz, że szukając najwybitniejszej cechy tej wiary w stosunku do dusz naszych, można powiedzieć, że jest nią harmonijne połączenie cierpienia i radości.

„Cierpienie i radość, mówi O. Jacek Woroniecki Z. K. — to dwa główne składniki życia ludzkiego". W starożytności Epikur i jego szkoła usiłowali odwrócić się od cierpienia, szukając tylko radości. Reformacja, zwłaszcza Luter, odrzucali cierpienie. Przeciwnie zaś Manichejczycy i Albigensi potępiali radość, jako grzeszną w sobie; Kalwin, a po nim Janseniści głosili religję ponurego smutku, wygnawszy z niej wszelką radość. I jedni i drudzy wpadali w ostateczność; wiara katolicka stoi w pośrodku, łącząc harmonijnie te dwa pierwiastki, i mówi za św. Pawłem: *Superabundo gaudio in tribulationibus meis".*

Cóż to jest, ta radość, to wesele?

Określenie filozoficzne da się tak ująć: wesele jest to następstwo pokoju wewnętrznego, jest to wyraz harmonji panującej pomiędzy wszystkimi czynnikami, z który się składa nasze życie moralne, nasza świadomość religijna.

Zapytamy z kolei: Co to pokój?

To, wedle słynnego określenia św. Augustyna: *„tranquillitas ordinis",* — uciszenie, wypływające z ładu. Gdzie wszystko uporządkowane, — bądź w duszy, bądź w świecie zewnętrznym, — tam panuje pokój.

„Pokój w znaczeniu duchowem, pokój prawdziwie chrześcijański, — mówił nam niedawno O. Karol van Oost. O. S. B. w konferencji na ten temat, — jest następstwem posiadania Boga; aby Go posiąść, trzeba odrzucić wszystko, co nie jest Bogiem, wszelki pierwiastek obcy, rozproszenia, zamieszania, nieładu i niepokoju.

Bóg jest Istotą nieskończenie dobrą, wielką i piękną, jedynie pożądaną i pożądania godną. Na świecie dusze są miotane nie-

pokojem, dręczone pragnieniami, póki nie zrozumieją nareszcie, że jedynem prawdziwem *centrum pacis* jest Bóg".

„Niespokojne jest serce nasze, póki nie spocznie w Tobie", rzekł wielki Augustyn.

Wtedy zagości w duszy rzeczywiście radość i prawdziwe wesele, owoc tego błogosławionego posiadania Boga, wesele Boże wypływające z pokoju Bożego, jako wyraz tej harmonji wewnętrznej, tego Bożego ładu.

W ostatnich latach pojawiło się polskie tłomaczenie pięknej książki niemieckiego biskupa Kepplera: *„Mehr Freude"* (Więcej radości), gdzie dostojny autor podkreśla olbrzymie znaczenie radości w życiu wewnętrznem. X. Hostachy wydał po francusku 3 tomy p. t. *„Joie et sainteté"* (Radość a świętość), w których wytwornem piórem kreśli sylwetki różnych świętych niewiast, podkreślając w ich ustroju psychicznym różne odcienia radości, np.: Św. Eustochja a radość dziewictwa*); św. Demetrjada a radość powołania; św. Marcelina (siostra św. Ambrożego) a radość miłości siostrzanej; św. Klara a radość ubóstwa; św. Gertruda a radość chwalby liturgicznej; św. Teresa a radość cierpienia; św. Joanna de Chantal a radość czynu, t. p.

O. Foch, S. J. brat marszałka Francji, napisał niedużą, prześliczną książeczkę *„Paix et joie"* (Pokój i radość), *w której mówi, że radość jest kwiatem, a raczej* owocem normalnym życia chrześcijańskiego, koroną miłości.

„W książkach pobożnych u nas w kraju wydanych, — mówi O. Woroniecki, — za mało się pisze o radości; a jednak radość jest obowiązkiem chrześcijanina. Wielu ludziom, nawet wierzącym, wydaje się, że pobożność przynosi ze sobą pewne osmucenie, że paraliżuje radość".

Nic bardziej fałszywego; pobożność jest z natury swej radosną. *„Servite Domino in laettia"*, woła Psalmista (Ps. 99. 1.). Czyż można najlepszemu Panu służyć z zachmurzonem obliczem?

Podwaliną chrześcijańskiej radości są wiara, nadzieja i miłość, — trzy cnoty teologiczne, wlane nam na Chrzcie świętym Apostoł Paweł wzywa wiernych, aby byli *„spe gaudentes"*, — weselący się nadzieją. Źródło naszej radości płynie zatem ze Chrztu św., który nas czyni dziećmi Bożemi. „Chrześcijanin, mówił O. van Oost w wyżej przytoczonej konferencji, jest optymistą *par excellence;* posiada bowiem warunki prawdziwej radości, gdy posiada pokój, posiada Boga: *„Pax et gaudium in Spiritu Sancto"*. — Liturgja Chrztu św. tak cudownie piękna, a tak mało

---

[5]) Jako motto położył autor słowa św. Hieronima, wzywające swą córkę duchowną do radości: *„Gaude, Eustochium; gaude filia; gaude, mi virgo!"*.

znana[1]), mówi o tej radości w jednej z modlitw towarzyszących udzielaniu tego Sakramentu: „Aperi ei, Domine, januam pietatis suae, ut... ad suavem odorem praeceptorum tuorum *laetus (a)* tibi in Ecclesia tua deserviat, et proficiat de die in diem, per eundem Christum Dominum nostrum. Amen. (Otwórz mu (jej), Panie, podwoje dobroci Twojej, aby... słodką wonią przykazań Twoich przyciągniony (a), *radośnie* Ci służył w Kościele Twoim, i czynił postępy z dnia na dzień, przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen).

„Niech Ci służy *radośnie* w Kościele Twoim". — „To więcej, niż pozwolenie, mówi O. Plus S. J. (*„Dans le Christ Jésus"*), — to rozkaz. Chrześcijanin przez samo powołanie swoje staje się posiadaczem (le détenteur) oficjalnym prawdziwej radości; nikt nie może mu jej odjąć, póki trwa w łasce Bożej; ona monopolem jego".

Drugim fundamentem naszej radości — według O. van Oost — jest Liturgja św., roztaczająca przed nami cykl tajemnic Chrystusowych, od radosnych Adwentu i Bożego Narodzenia, aż do triumfalnego Wniebowstąpienia, przechodząc przez *„gaudium paschale"*, które obecnie przeżywamy. *„Gavisi sunt discipuli viso Domino"*: weselili się uczniowie ujrzawszy Zmartwychwstałego. Bo też Zmartwychwstanie, to cud nad cudami, to podwalina niewzruszona wiary naszej. Jeśli Chrystus z martwych nie powstał, próżna jest wiara nasza... i jesteśmy nędzniejsi, niźli wszyscy ludzie" (I. Kor. 15).

Lecz Pan prawdziwie zmartwychwstał — *„Surrexit Dominus vere"*[2]); jesteśmy absolutnie, pewni, utwierdzeni, przekonani, że nasz Zbawiciel jest Bogiem i że nas Krwią swoją odkupił na żywot wieczny. Co za głębokie źródło radości! — *„Gaude et laetare, Virgo Maria,* — woła Kościół trzy razy dziennie do Najśw. Panny w okresie Wielkanocnym[3]) — *quia surrexit Dominus vere!"*

Radość daje siłę w działaniu, rozpęd do czynu, męstwo w walce, energję w przeciwnościach, — podczas gdy pesymizm podkopuje ducha, paraliżuje wolę, skazuje z góry na przegraną. „Smutek jest czynnikiem szkodliwym, destrukcyjnym, wprost antychrześcijańskim", mówi biskup Keppler, — radość zaś jest siłą twórczą, ożywczą, życiodajną. A cóż dopiero mówić o radości Bożej?... *„Gaudium Domini est fortitudo nostra"*, czytamy w księdze Esdrasza (II. Esdr. 8. 10).

„Haec dies, quam fecit Dominus: exsultemus et laetemur in ea".... Otwórzmy więc duszę na przyjęcie tych potoków Bożej

---

[1]) „Bibljoteka liturgiczna" zapoczątkowana przez „Mysterium Christi", wydała niedawno broszurkę X. Korzonkiewicza p. t. „Obrzędy Chrztu św." wedle Rytuału rzymskiego. (Cena gr. 50).

[2]) Invitatorium.

[3]) Werset antyfony *„Regina caeli laetare"*.

radości, które nam Pan — *„Deus totius consolationis“* — zgotował w Sakramencie Odrodzenia i w Liturgji św. Wszyscyśmy Chrzest przyjęli, a tak mało o nim myślimy, tak rzadko Bogu dziękujemy za to najprzedniejsze dobrodziejstwo, które stało się naszym udziałem na progu istnienia naszego, otwierając nam wrota Kościoła, a przezeń nadprzyrodzonego życia łaski! Jeżeli kiedy, to w czasie wielkanocnym należałoby o tem szczególnie pamiętać, bo cała liturgja paschalna obraca się około uroczystego Chrztu katechumenów. A ta liturgja jakaż weselna! Radość, którą ona wyraża, jest przedmiotem nieba, zwanego przecież w potocznym języku „weselem wiecznem“ — *gaudium sempiternum.*

Jezus, który będzie *tam* weselem naszem, tak jak jest dziś „weselem Aniołów“, niechaj *tu* będzie zawsze „radością wielkanocną“ dusz naszych:

Ut sis perenne mentibus
Paschale, Jesu, gaudium,
A morte dira criminum
Vitae renatos libera.

S. M. R.



RATUJMY MODLITWĘ KOŚCIOŁA

Do największych trosk duchowieństwa należy opieka nad temi ogniskami, skąd roznosi się ciepło wiary i życia bożego. Modlitwa Kościoła jest takiem właśnie ogniskiem. Ona jest jak serce, co życiem zasila cały organizm; w tym celu serce posługuje się naczyniami krwionośnemi, a modlitwa Kościoła posługuje się różnemi obrzędami, czynnościami, nabożeństwami, przez które doświadczamy obiegu Krwi Chrystusowej, mówiąc językiem św. Katarzyny z Sieny. Najważniejszą czynnością, koncentrującą w sobie modlitwę Kościoła jest ofiara Mszy św., przez którą Bóg staje się pokarmem naszym. Dlatego papież, oraz biskupi w szeregu przepisów, z jednej strony starają się od najdawniejszych czasów dać Mszy św. w szeregu modlitw Kościoła miejsce królewskie, zdobiąc ją najwspanialszemi obrzędami i śpiewami, a z drugiej strony usiłują obudzić w wiernych jaknajgłębsze zrozumienie, umiłowanie i korzystanie z tej Bezkrwawej Ofiary. Tam gdzie ludzie żyją całą pełnią modlitwy Kościoła, a więc w klasztorach benedyktyńskich, dominikańskich i inn., Msza św. wpleciona jest jak najdroższa pamiątka w łańcuch całego szeregu modlitw Kościoła. Poprzedza ją jutrznia, laudes, pryma i tercja, w różnych porach od północy odmawiane i śpiewane; lud boży

tęskni za Bogiem, nie mogąc go widzieć twarzą w twarz, pragnie go oglądać wiarą we Mszy św., to też już od północy Kościół woła do Pana. Po tercji odprawia się więc Msza św., jest ona zawsze uroczysta, a więc śpiewana. Trzeba być na niej, żeby mieć jakie takie wyobrażenie o tem, jakiem szczęściem jest ona dla tych, których Bóg posiadł sobie. W tej mszy nic nie brakuje, jest wszystko, co daje życie, uczta Barankowa ma swoje śpiewy liturgiczne, a śpiewakami, którzy się cieszą wspólnie z Chrystusem są wszyscy obecni. Po mszy do północy w różnych porach dnia będą zbierać się zakonnicy, aby w śpiewach Seksty, Nony, Nieszpór i Komplety dziękować za dar boski i dalej czerpać z upustów niebieskich.

Mszą św. i modlitwami Kościoła, czyli t. zn. Officium Kościelnem, uświęca się dusza zakonna. W każdym zakonie są pozatem różne praktyki pobożne dodatkowe, które mają charakter prywatnej modlitwy, które zasadniczemu kierunkowi wychowawczemu w zakonie pomagają, ale tego kierunku same przez się nie stanowią. Należą tutaj prywatne adoracje, nowenny, litanje do Sersa Jezusowego, Matki Bożej i t. p. Ale to co duszę w kościele wychowuje, co ją w zakonie uświęca, co ją zbliża i łączy z Chrystutem jest przedewszystkiem Msza św i Officium divinum, czyli modlitwa Kościoła. Nasze życie parafjalne to także rodzina Chrystusowa.

Ażeby odrodzić życie parafjalne, trzeba je skupić dokoła Mszy parafjalnej i modlitwy Kościoła tak, ażeby lud wierny był przez mszę i modlitwę Kościoła wychowywany.

Jeżeli się na tych podstawach katolickiego życia nie oprze, będzie to budowa na piasku. Jeśli mówimy drugim o cnotach, dajemy cały szereg wskazówek moralnych, jeśli mówimy o własnościach Boga, o świętości Kościoła, o sakramentach etc., a nie wprowadzamy ludzi w te czynności Chrystusowe, które nam daje liturgja Kościoła, ta liturgja, co tak pozwala żyć prawdami dogmatów i umożliwia przeżywać ich tajemnice, to bądźmy przekonani, że wysiłki nasze nie pokryją się ich skutkami. Będziemy mieli kadry oświecone, ale słabe. Człowiek będzie znał zło, będzie znał środki ratunku, a nie będzie miał sił, aby się ratować. Albowiem trzeba chrześcijanina każdego wszczepić w Kościół, w jego modlitwę, w jego liturgję, czyli w Jezusa Chrystusa, jak latorośl w szczep, wtedy on stanie się mocnym. A kiedy w ten sposób przez Kościół Chrystus go wychowywać będzie, wtedy on „siła owoców przyniesie". „Mieszkajcie we mnie, a ja w was", oto jak woła do nas Jezus.

To też wracajmy, wracajmy na utarty, dawny, tradycją uświęcony, gościniec wychowywania społeczeństwa przez modlitwę Kościoła, wracajmy z tych dróg i dróżek, przez nas wysadzonych, które nieraz są bardzo piękne i miłe, ale nie tak pewne, jak ów gościniec Kościoła: modlitwa liturgiczna.

Usuwanie modlitwy Kościoła, jak np. officjum, nieszpór, a zastępowanie ich nabożeństwami prywatnemi, choćby tak pięknemi, jak: nabożeństwo majowe, Gorzkie żale, lub Nabożeństwo ku czci Serca Jezusowego, nie daje wiernym owej głębokiej łączności z Kościołem, z Jego odwieczną tradycją, z ojcami, doktorami i świętymi minionych wieków. Za umniejszanie tej łączności płaci się umniejszaniem katolicyzmu w duszach. Nikt nie myśli być przeciwnikiem prywatnych nabożeństw. Potrzeba, aby one były, w nich ujście ma nasza religijność i one są czynnikiem indywidualnej pobożności, ale one nigdy nie są w stanie zastąpić liturgicznych nabożeństw Kościoła Powszechnego. Żadne majowe, ni czerwcowe nabożeństwo nie zdolne jest zastąpić nieszpór, o których mówi nam Motu Proprio, papieża Piusa IX i ceremonjał biskupi, które stanowią niepamiętną tradycję Kościoła, oczywiście nie tych tak zwanych nieszpór śpiewanych po polsku, bo to wtedy jest zwykłe prywatne nabożeństwo, ale nieszpór śpiewanych w imieniu Kościoła w obrządku rzymskim po łacinie! Czy dlatego majowych nabożeństw i czerwcowych ma nie być? Uchowaj Boże! Niech będą, ale jeśli chodzi o niedziele i święta, niech przedtem odbędą się Nieszpory, niech lud w nich uczestniczy cały, śpiewając psalmy po łacinie! Ponieważ łaciny nie rozumie, niechże ma w ręku tekst łaciński z tłomaczeniem polskiem, a melodji nauczy go każdy organista, który ma u siebie „Liber usualis". W ten sposób wierni przez Nieszpory wszczepieni będą choć trochę w modlitwę Kościoła, w owo „officium divinum", dla śpiewania którego ludzie rzucają nieraz karjery w świecie, aby w zakonie oddać się lepiej Kościołowi. Włóżmy w postawienie nieszpór po łacinie chociaż pół tego zapału, który kładziemy czasem w sprawy czysto społeczne, a zobaczymy, jak w niedługim czasie Nieszpory parafjalne staną się obok Mszy i Sakramentów potężnym środkiem uspołeczniającym pobożne masy w duchu katolickim oraz poważnym czynnikiem myślenia i czucia z Kościołem.

X. H. Nowacki.

LITURGJA WIELKANOCNA

Kościół, który obchodzi corocznie w liturgji swojej pamiątkę głównych wypadków życia Zbawiciela naszego, święci dziś rocznicę triumfu Jego nad śmiercią przez chwalebne Zmartwychwstanie. Bossuet nazywa je „faktem centralnym historji". Do niego bowiem zmierza całe życie ziemskie Chrystusa; jest ono też punktem kulminacyjnym cyklu liturgicznego, bo cały rok kościelny dookoła tej osi się obraca. Przez okres Siedemdziesiątnicy i 6 tygodni W. Postu przygotowywaliśmy się do god-

nego obchodzenia uroczystości Paschalnych, aż dzień on święty zawitał, i staliśmy się *„nova conspersio“* (nowym zaczynem), „chlebem przaśnym" *(sicut estis azymi),* jak mówi św. Paweł w lekcji mszalnej Niedzieli Wielkanocnej.

Czas Wielkanocny jest obrazem nieba, odpromienieniem Paschy wiekuistej, do której życiem całem dążymy. Kościół, który niedawno pogrążony był we łzach i żałobie, rozpamiętywując Mękę i śmierć Jezusową, oraz grzechy swych dzieci[1]), dziś weseli się podwójnem weselem: ze Zmartwychwstania Pana swego, oraz z pozyskania i odzyskania tylu dziatek, — nowo-ochrzczonych w Wielką Sobotę i pokutników rozgrzeszonych uroczyście w Wielki Czwartek. Tego nie należy tracić z oczu, chcąc zrozumieć głębiej liturgję paschalną.

Dom Lefebvre O. S. B. zauważa, że liturgja wielkopostna przygotowywała w szczególności do przyjęcia Sakramentów umarłych, (Chrztu i Pokuty). Liturgja paschalna zaś, zwłaszcza wielkosobotnia, do przyjęcia Sakramentów żywych, Eucharystji i Bierzmowania, których udzielono neofitom (nowochrzceńcom) zaraz po wyjściu ze chrzcielnicy, a do XII wieku i maleńkim dziatkom zaraz po Chrzcie św., który to zwyczaj przetrwał jeszcze w kościele wschodnim.

Czas Wielkanocny zaczyna się w W. Sobotę (nie zapominajmy, że Msza św., z wszystkiemi towarzyszącemi jej ceremonjami — jak święcenie ognia, paschału, wody chrzcielnej, 12-tu proroctwami i Liturgją do W. W. Świętych — odprawiała się dawniej w nocy z Soboty na Niedzielę; przesunięcie jej na sobotni poranek wywołało cały szereg anomalji) — a kończy się wraz z oktawą Zesłania Ducha Św., t. j. w sobotę przed Trójcą Św. Jest to jakby jedno wielkie, nieprzerwane święto, w ciągu którego niewolno pościć *(jejunium,* bo abstynencja piątkowa od mięsa zostaje), i w którym pewne modlitwy, jak np. *„Regina coeli“*, odmawiają się stojąco „jak triumfatorom przystało". Kościół powtarza bezustannie radosne słowo *„Alleluja“*, podsłuchane w niebie przez św. Jana Apostoła: „Potemem słyszał jakoby głos rzeszy wielkiej na niebie mówiących: „Allelu-Ja! Zbawienie i chwała i moc Bogu naszemu jest... I powtóre rzekli: Allelu-Ja". (Objaw. XIX. 1—3).

Introit, antyfony, wersety, responsorja, — wszystko kończy się tym okrzykiem, którego sam dźwięk wywołuje dreszcz radości. Zwykły Graduał z 3-ma Alleluja, zastąpiony jest przez dwa wersety z 4-ma Alleluja (2 na początku, 1 w środku i 1 na końcu). Aż do Wniebowstąpienia pali się przy ołtarzu paschał, symbol zmartwychwstałego Chrystusa, obcującego przez dni 40

---

[1]) Pokutników publicznych, których w Środę Popielcową wykluczył ze społeczności wiernych, aby po odbytej 40-to dniowej pokucie w włosiennicy popiele, przyjąć ich napowrót do niej w W. Czwartek

z Apostołami i uczniami swymi; u nas w Polsce dodają dla uzmysłowienia tej myśli krucyfiks z przewieszoną czerwoną stułą, a nawet niekiedy figurę Zmartwychwstałego z chorągwią triumfalną. Ołtarz ozdobiony jest kwiatami, zabronionemi w W. Poście*); organy, które również milczały od Popielca, odzyskują swój głos i napełniają świątynię uroczystemi dźwiękami. Zamiast zwykłego *„Asperges me“* śpiewa się przed sumą antyfonę *„Vidi aquam“*, przypominającą ożywcze zdroje Chrztu św., które wytrysły z przebitego boku Zbawiciela. Szaty liturgiczne są białe, bo biel jest barwą światła oraz niewinności na Chrzcie św. odzyskanej: „Okażcie w obyczajach waszych, niewinność, której symbolem jest białość szat naszych“, mówi św. Augustyn do neofitów, obleczonych w alby (białe szaty), podczas całej oktawy paschalnej; zdejmowali je dopiero w Niedzielę Przewodnią, stąd jej nazwa *„Dominica in albis“* (Depositis). „A chociaż je dziś zdejmujecie, zachowajcie czystość otrzymaną na Chrzcie św., w duszach waszych na zawsze“.

Czas Wielkanocny jest zatem wiosną duchową, epoką odrodzenia: nie darmo Kościół św. zwraca się wciąż w liturgji paschalnej do neofitów, nazywając ich *„renati“* (odrodzeni). Okres ten odpowiada owym 40 dniom, w ciągu których Zbawiciel nasz po zmartwychwstaniu swojem położył fundamenty swego Kościoła, dał mu prawa, ustanowił Sakramenta i hierarchję. Dlatego czytamy w tym okresie „Dzieje Apostolskie“, tak w Brewjarzu jak i w niektórych lekcjach Mszy św.

Ponieważ tajemnica Zmartwychwstania przypada historycznie w niedzielę po żydowskiem święcie Pesach, obchodzonem 14-go dnia miesiąca Nisan (odpowiadającego naszemu kwietniowi), przeto Kościół przywiązał obchód Wielkanocy do niedzieli po pierwszej pełni wiosennej; data zmienia się co roku: najwcześniejsza przypaść może 23-go marca, — najpóźniejsza 25-go kwietnia. Ten sposób obliczania Paschy został dopiero ustalony na Soborze Nicejskim 325 r.; w pierwszych trzech wiekach chrześcijaństwa nie było pod tym względem jedności: Wschód trzymał się chronologji żydowskiej, a Zachód wyżej wymienionej rzymskiej.

Już za czasów apostolskich niedziela stała się dniem świętym chrześcijańskim „dniem Pańskim“, — *dies Dominica,* zamiast starozakonnego Sabatu, a ponieważ przypomina nam co tydzień Zmartwychwstanie Zbawiciela, więc uczestniczy w niektórych zwyczajach właściwych Wielkanocy, np.: wyklucza post, a niektóre modlitwy (między innemi „Anioł Pański“) odmawia się w niedzielę całego roku stojąco.

S. M. R.

*) O ile się odprawia Officium de Tempore.

KRONIKA KRAJOWA

WARSZAWA.

TYDZIEŃ LITURGICZNY

W dniach od 19-go do 26-go b. m. Tow. Muz. Liturg. pod protektoratem J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego zorganizowało „Tydzień liturgiczny". Tydzień rozpoczęto uroczystem nabożeństwem w kościele Św. Jana. W czasie nabożeństwa dzieci trzech szkół publicznych (3-ej, 22-ei i 172-ej) odśpiewały Mszę Orbis Factor i odpowiadały celebransowi.

Wieczorem tego dnia o godz. 8-ej wieczorem ks. prof. H. Nowacki, prezes Towarzystwa, w obecności J. E. Ks. biskupa Szlagowskiego wygłosił pierwszy odczyt p. t. „Sakramenta w życiu Kościoła".

W zagajeniu jakiem poprzedził odczyt podniósł, że trzeci z kolei Tydzień organizowany przez Towarzystwo, wysuwając tak ważną dla chrześcijanina sprawę Sakramentów, pragnie zwrócić uwagę, jak do nich przygotować się należy, by osiągnąć pełnię łaski, jaką one na człowieka zlewają.

Sakramenta bowiem wprowadzają człowieka w życie nadprzyrodzone, a siła ich tak, jak na początku Kościoła odradzała dusze w Bogu, tak odradzać je będzie po przez wieki, dopóki Kościół Boży trwać będzie.

Aby jednak świadomie korzystać z pełni łask, jakie przez Sakramenta otrzymujemy, należy zdać sobie jasno sprawę z przeznaczenia każdego z nich; — to doprowadzić nas musi do zrozumienia, jak nieodzownem jest życie Sakramentami Świętymi.

Następnie prelegent przeszedł do samego tematu. Po przytoczeniu określenia Kościoła, czem są Sakramenta Św., omówił stronę liturgiczną (obrzędową), ustanowioną przez Kościół przy udzielaniu Sakramentów. Liturgja uzewnętrznia udzielanie łaski. Chrystus bowiem, stosując się do ludzkiej natury naszej, łaskę swoją przekazuje w znakach widzialnych, podpadających pod zmysły. Znakami tymi, wytwarzającymi łaskę są Sakramenta Św., których sprawowanie polecił Chrystus Pan Apostołom i ich następcom.

Jak z Chrystusem, tak i z Eucharystją związane są ściśle wszystkie Sakramenta. Poznanie więc ceremonji liturgicznych, przy udzielaniu przez Kościół Sakramentów Św., wmyślenie się w ich znaczenie, to najwłaściwszy sposób przygotowania się do godnego ich przyjęcia.

W poniedziałek, w drugim dniu „Tygodnia" odczyt p. t. „Chrzest i Bierzmowanie", wygłosił ks. dr. kanonik J. Mauersberger.

Chrzest jest Sakramentem, przez który człowiek rodzi się do nowego życia — życia nadprzyrodzonego, do życia Jezusa Chrystusa.

Sakrament ten sprawia, że umiera w nas Adam, a zmartwychwstaje człowiek nowy. O potrzebie odrodzenia z ducha i wody mówi Ewangelja (Jan III.5.). Już u ludów pogańskich posługiwano się wodą celem oczyszczenia duszy. U Żydów przepisane były różne obmywania celem oczyszczenia się. Jan Chrzciciel na puszczy chrzcił tych, którzy przyrzekli poprawę.

Tamto były jednak tylko symbole (figury). Chrzest zaś ustanowiony przez Chrystusa, („idąc tedy nauczajcie wszystkie narody"...), ma siłę przeistaczającą.

W początkach chrześcijaństwa, do przyjęcia chrztu wystarczała tylko wiara w Chrystusa. Ze wzrostem jednak organizacji Kościoła następuje rozwój ceremonji Chrztu Św. Ustanowienie katechumenatu (Wielka Sobota i sobota przed Zielonemi Świątkami).

Ceremonje przy chrzcie odprawiane uzmysławiają wysoką godność chrześcijanina, o której ludzie pamiętali lepiej, gdyby rozumieli ich znaczenie z ustanowienia Kościoła. W tym celu sobór Trydencki żąda zapoznawania się wiernych z ceremonjami Chrztu Św., a obecny papież Pius XI, w encyklice „Quas Primas" żądanie to ponawia. Po omówieniu ceremonji i różnych form Chrztu Św., prelegent przeszedł do Sakramentu Bierzmowania.

Od zesłania Ducha Św. na Apostołów przez Chrystusa, sakrament bierzmowania sprawują ich zastępcy — biskupi.

Bierzmowanie umacnia w chrześcijanie życie nadprzyrodzone przez dary Ducha Św. Objaśnieniem szczegółowem ceremonji i modlitw przy bierzmowaniu, odczyt został zakończony.

W trzecim dniu Tygodnia ks. Sitkowski mówił: „Pokuta i Ostatnie Oleje Św. Namaszczenie".

W modlitwach liturgicznych Kościoła zawartą mamy całą naukę o Sakramencie Pokuty. Jedne modlitwy mówią nam o sakramencie pokuty, jako wyrazie — Miłosierdzia, Dobroci i Mądrości Bożej, — inne wskazują na warunki Sakramentu Pokuty, a więc: żal, spowiedź. zadośćuczynienie. Obrzęd liturgiczny Sakramentu Pokuty, obecnie krótki, w wiekach dawnych był długi i złożony, jak o tem sądzić można z zachowanego w pontyfikale ceremonjału (usuwanie pokutników publicznych i przyjmowanie ich do Kościoła).

W związku z Sakramentem Pokuty jest inny sakrament: Ostatnie Olejem Św. Namaszczenie, słusznie nazwany dopełnieniem Pokuty. Sakrament ten „Ostatniem Namaszczeniem" zwany nie dlatego, że udziela się go ciężko chorym, (stąd nieuzasadnione przed nim obawy), lecz dlatego, że jest to rzeczywiście „ostatnie" namaszczenie, jakiego Kościół udziela wiernym (uprzednie namaszczenia w Chrzcie i Bierzmowaniu).

Jeśli wnikniemy w modlitwy Kościoła odmawiane przy sprawowaniu tego sakramentu przekonamy się, iż udziela nam przez niego Bóg przedewszystkiem zdrowia duszy, ale i o zdrowie ciała Kościół modli się w nich również.

„Małżeństwo" — odczyt wygłoszony w czwartym dniu Tygodnia, przez ks. S. Sprusińskiego.

Małżeństwo chrześcijańskie jest nietylko kontraktem, lecz i sakramentem. Zawarte między chrześcijanami sprawia, iż kontrakt małżeński zostaje podniesiony do godności sakramentu i nie może już być rozdzielenia kontraktu od sakramentu.

W pierwszej części prelegent poruszył stronę dogmatyczno - prawną, podkreślając zasadnicze cechy małżeńskie: jedność i nierozerwalność.

W drugiej części liturgicznej, prelegent dał krótki rys historyczny rozwoju obrzędu zawierania małżeństwa (szczególnie uwzględnił piewsze polskie rytuały). Następnie przytoczył i wyjaśnił teksty rytuału i mszału rzymskiego.

W piątym dniu Tygodnia odczyt p. t. „Kapłaństwo" wygłosił ks. prałat W. Korniłowicz.

Kapłaństwo uważane za narzędzie Opatrzności Bożej służy podwójnemu celowi: chwale Bożej oraz zbawieniu i uświęceniu ludu. Naczelnym celem jest chwała Boża. Tę chwałę kapłan oddaje przez modlitwę i ofiarę. Zarówno w modlitwie, jak i w ofierze kapłan nie występuje, jako osoba prywatna, tylko, jako przedstawiciel ludzkości, która przez niego, w nim, i z nim, modli się i Bogu ofiarę składa. Pozatem kapłan jest nietylko przedstawicielem ludu wobec Boga, ale i posłem Boga wobec ludzi. On przekazuje prawdę bożą, jest szafarzem łask, kieruje i rządzi, jako pasterz. W Nowym Testamencie jest Jeden Wieczny Kapłan — Jezus Chrystus „Kapłan na wieki według obrządku Melchizedecha" On jest Jedynym pośrednikiem Jako człowiek jest przedstawicielem ludzkości, jako Bóg może tę ludzkość godnie reprezentować. Kapłaństwo Kościoła katolickiego jest uczestnictwem w jednem wiecznem kapłaństwie Jezusa Chrystusa. Kapłan staje się kapłanem przez przelanie na niego, wiecznego kapłaństwa Chrystusowego. Stąd składając ofiarę, ucząc, rozgrzeszając, kapłan czyni to nie w swojem imieniu, nie swoją mocą, ale z nim i w nim Chrystus Pan to czyni, przez niego naucza i uświęca.

Kapłaństwo Chrystusowe przelewa się na ludzi w sakramencie Kapłaństwa. — Odbywają się mistyczne zaślubiny duszy kapłana z Chrystusem. Wybraniec boży otrzymuje łaskę kapłaństwa i władzę kapłaństwa Chrystusowego. Kapłaństwo od najdawniejszych czasów przekazywane jest przez włożenie rąk przez biskupa — i modlitwę biskupa o dar kapłaństwa i łaski do niego przywiązane. Około tego jądra z czasem narosły modlitwy i obrzędy, które bliżej określają charakter kapłaństwa i władzę w niem zawartą. Prelegent omówił ceremonje święceń kapłańsich, podkreślił, że mają one przygotować wybrańca bożego, do posłannictwa, jakie ma spełniać.

Kościół, uznając wysokie posłannictwo kapłana domaga się odeń świętości; chce w nim widzieć dojrzałość, wypróbowaną cnotę, prawość i głęboką wiedzę.

Kapłan odpowiedzieć może wymaganiom Kościoła, gdy otuchę i siłę do swego zadania czerpać będzie z tej świadomości, że Kościół modlił się za niego o moc i wytrwanie, o świętość i błogosławieństwo, wówczas, gdy udzielał mu ostatnich święceń, i w przypomnieniu że przed 2000 lat, Sam Chrystus Pan zanosił zań modlitwy do Ojca Przedwiecznego. Na wiernych też spoczywają obowiązki w stosunku do kapłanów: winni się modlić o powołania kapłańskie, o dobrych kapłanów, pielęgnować w rodzinach ideał kapłana, otaczać opieką instytucje, w których wychowują się przyszli kapłani.

W dniu następnym ten sam prelegent wygłosił szósty odczyt Tygodnia p. t. „Ciało i Krew Pańska".

Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej jest źródłem i uwieńczeniem Sakramentów. Podtrzymuje on łaski, których udzielają inne Sakramenta.

Eucharystja -- to posiłek dla dusz. Tak jak pokarm zasila ciało, podtrzymuje życie i przyspiesza wzrost, daje ciału siłę — podobne skutki sprawia Komunja św. dla dusz. Najpierwy jednoczy nas najściślej z Chrystusem, oświeca rozum, wzmacnia wolę, utrzymuje i potęguje życie duszy.

Tak jak każdy sakrament oprócz ogólnej łaski, daje pewną łaskę specyficzną, tak samo i Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej, rozpala w sposób szczególny w sercu człowieka miłość ku Bogu, co stanowi według św. Tomasza istotę tego Sakramentu.

Św. Augustyn mówi o dwóch państwach: Bożem i świata. W pierwszem panuje miłość, — w drugiem — egoizm. Komunja św. ma za zadanie oderwania człowieka od egoizmu przez wzbudzenie w nim pragnienia życia Chrystusem i realizowania Jego Królestwa.

Eucharystja ma zasilać w nas życie duchowe, otrzymane na chrzcie i wzmocnione w bierzmowaniu. Eucharystja to Sakrament miłości, to łącznik między wiernymi. Myśl ta dominowała w pierwszych wiekach. Wtedy rozumiano, że Komunja św. dana jest nietylko dla potrzeb indywidualnych duszy, ale i dla potrzeby Kościoła. Jest Ona bowiem tą siłą. która ma tworzyć ze wszystkich wiernych mistyczne Ciało Chrystusa, łącząc ich w jedną, wielką rodzinę, niezależnie od wieku, stanu, warunków społecznych i narodowościowych.

Eucharystja to najistotniejszy czynnik w rozwiązaniu kwestji społecznej — braterstwa wszystkich ludzi.

Myśl jedności wszystkich w Bogu, była największem pragnieniem Chrystusa w przededniu Jego męki: „Jako Ty Ojcze, we mnie, a ja w Tobie: aby i oni w nas jedno byli".

Po odczycie wszyscy zebrani pod kierunkiem ks. prof. H. Nowackiego odśpiewali po gregorjańsku „Tantum ergo Sakramentum".

Wreszcie w sobotę dn. 25-kwietnia ks. dr. Mauersberger, wygłosił odczyt p. t. „Poświęcenie kościoła, jako symbol poświęcenia duszy Bogu".

Już w Starym Zakonie na miejscach świętych składano Bogu ofiary. Świątynia Salomona, otoczona szczególną czcią, jako miejsce, w którem oddawano cześć Panu Zastępów, poświęcona była uroczyście przez króla.

Chrześcijanie od najdawniejszych czasów posiadali swoje świątynie, czasy prześladowań zmusiły ich do przeniesienia miejsc modlitwy do katakumb i domów prywatnych. — Kościoły, jako miejsca poświęcone, w szczególny sposób oddawaniu czci Bogu, są konsekrowane z wielką uroczystością. Najdawniejszy opis ceremonji przy poświęceniu kościoła pochodzi z IV wieku W konsekracji kościoła wyróżniamy trzy zasadnicze momenty, konsekrację Kościoła, konsekrację ołtarza i wprowadzenie do kościoła relikwji.

Każdy z tych trzech punktów prelegent rozwinął szerzej i omówił wyczerpująco. Przeprowadził następnie analogję między kościołem, jako domem modlitwy, a Kościołem, który jest zespołem wiernych, żyjących przez Chrystusa Pana w Jezusie Chrystusie. Myśl mistycznego ciała Chrystusa (zespołu wiernych żyjących przez Chrystusa w Chrystusie) przedstawia nam św. Paweł.

Dusza chrześcijanina jest świątynią Bożą, człowiek więc powinien ciągle składać Bogu cześć, żyć w łączności z Chrystusem. Osiągać to będzie przez liturgiczne przeżywanie tajemnic życia Chrystusowego. Dusza nasza rozwija się i odnawia przez komunję duchową i rzeczywistą z Ciałem Chrystusa Pana.

W niedzielę 26-go odbyła się uroczysta Akademja, którą zaszczycili swoją obecnością J. E. ks. Kardynał Kakowski, J. E. ks. biskup polowy St. Gall i J. E. ks. boskup A. Szlagowski, oraz przedstawiciele duchowieństwa.

Akademję zagaił ks. prof. H. Nowacki. Przypomniał, że właśnie w trzecią niedzielę po Wielkiejnocy, przed laty dziesięciu po raz pierwszy wystąpił chór gregorjański organistów, ze szkoły Tow. Muzycznego i odśpiewał mszę św. Od tego czasu artykułami, odczytami, tygodniami liturgicznemi, propagowany jest śpiew gregorjański i ukazywane piękno nadprzyrodzone liturgji.

Obecny Tydzień, w którym co wieczór sala wypełniona była po brzegi świadczy o coraz większem zainteresowaniu i zrozumieniu dla pracy podjętej przed 10-ciu laty.

Zagajenie zakończył ks. prof. wyrażeniem serdecznej wdzięczności Najdostajniejszym J. Em. Ks. Kardynałowi i Ich Eks. Ks. Ks. Biskupom, których obecność jest usankcjowaniem dotychczasowych wysiłków i zapewnieniem błogosławieństwa na przyszłość.

Następnie prof. B. Rutkowski, wygłosił odczyt p. t. „Współczesny ruch liturgiczny, a potrzeby muzyki liturgicznej w Polsce".

Zapoczątkowany w wieku XIX ruch liturgiczny znalazł zwolenników wśród najwybitniejszych jednostek duchownych i świeckich. Na czele tego ruchu stanęli O. O. Benedyktyni. Po wojnie ruch ten jeszcze bardziej się wzmógł. świaczą o tem liczne wydawnictwa, perjodyczne i dzieła poświęcone kwestjom liturgicznym, stowarzyszenia liturgiczne, kongresy, zjazdy i t. d. Upadek pobożności i zaniedbanie wspólnej wiekowej modlitwy, zawartej w liturgji był powodem powstania współczesnego ruchu liturgicznego, celem zaś jego: wprowadzenie w sam rdzeń modlitwy Kościoła, w której zawarte, sa skarby wiekowe myśli chrześcijańskiej, wraz z prawdą objawioną i dogmatami.

Ogniskami ruchu liturgicznego są Francja i Belgja, rozwija się też pomyślnie ruch ten w Niemczech, w Anglji, w Hiszpanji i we Włoszech.

W Polsce ruch liturgiczny, zapoczątkowany przed laty ma wiele do zrobienia. Niewiele mamy katolików liturgicznie uświadomionych.

W Polsce istnieją dwa kierunki w ruchu liturgicznym: jedni — dbając o czystość liturgiczną starają się uświadamiać liturgicznie szerokie masy, drudzy chcą masy związać z liturgją, wprowadzając do liturgji pieśni zbiorowe, śpiewane przez lud w języku narodowym, a będące w bardzo luźnym związku z liturgją. Ci ostatni nie zbliżają ludu do liturgji, lecz oddalają go od niej.

Składową częścią liturgji jest muzyka (śpiew). Z upadkiem liturgji upadła i muzyka liturgiczna, do kościołów wcisnęła się muzyka teatralna — operowa. W pracy nad liturgją pierwszą i zasadniczą kwestją jest zreformowanie muzyki liturgicznej.

Dwa rozporządzenia Stolicy Apostolskiej rozwiązują całkowicie sprawę muzyki liturgicznej: „Motu proprio" Piusa X i „Divini Cultus" Piusa XI. Są to akty obowiązujące cały Kościół Katolicki. Najpilniejsze potrzeby muzyki liturgicznej w Polsce są następujące:

1) Uświadomienie społeczeństwa katolickiego o ważności muzyki liturgicznej.

2) Tworzenie przy każdym kościele chórów kościelnych, przy katedrach — wzorowych z głosami chłopięcemi.

3) Podniesienie poziomu wykształcenia fachowego organistów i kierowników chórów kościelnych.

4) Dbałość o budowę dobrych organów kościelnych i utrzymywanie ich w należytym stanie.

5)` Zainteresowanie kompozytorów polskich twórczością muzyczno-liturgiczną.

Po odczytaniu nastąpiła część muzyczna, w której wzięły udział dzieci szkoły publicznej (172-ej) pod dyr. ks. prof. H. Nowackiego. Odśpiewały one pieśni gregorjańskie paschalne, — pozatem chór pań, wykonał pieśni gregorjańskie do Matki Boskiej.

Na dalszy program złożyły się: śpiew solowy; — pieśni religijne, wykonane przez zespół wielogłosowy męski.

W ciągu całego Tygodnia, jak również na Akademji, frekwencja była bardzo liczna. Świadczy to wymownie, jak duże zainteresowanie wywołały tematy omawiane na Tygodniu.

W ciągu Tygodnia w kościele św. Jana — codziennie odprawiana była Msza Św., na której śpiewy gregorjańskie wykonywał chór.

Zamykając Tydzień, — prezes Towarzystwa ogłosił kurs śpiewu gregorjańskiego dla wszystkich, którzy pragną z takowego korzystać. Lekcje odbywać się będą co sobota o godz. 8-ej w. — w lokalu Sodalicji Św. Piotra Klawera (Warecka 10) oraz oznajmił, że w niedziele i święta w kościele św. Jana będzie odprawiana Msza Św. śpiewana o godz. 8-ej rano. Na tej Mszy Św. wykonywać będzie chór śpiewy gregorjańskie.



KRONIKA ZAGRANICZNA

Sztuka liturgiczna w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. W celu duchowego i praktycznego popierania współpracy tych wszystkich, którzy interesują się sztuką kościelną, zawiązało się w Ameryce z inicjatywy młodych architektów stowarzyszenie „Liturgical Arts Society".

Stowarzyszenie to założyło biuro, które z jednej strony ma służyć za pośrednika między duchowieństwem i artystami sztuki kościelnej, z drugiej — szerzyć zrozumienie istoty sztuki kościelnej i liturgicznej. Niezależnie od tych zadań stowarzyszenie to zajęło się organizowaniem specjal-

nych wykładów w seminarjach duchownych. Zamierza się także wydawnictwa specjalnego pisma, poświęconego temu działowi sztuki.

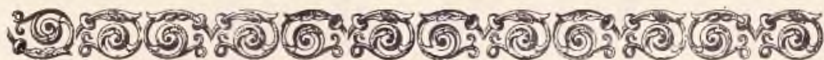
Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że w Ameryce silnie rozwija się akcja liturgiczna. Głównymi kierownikami ruchu są oo. Benedyktyni z Collegeville (Minnesota), wydający miesięcznik liturgiczny „Orate Fratres" i prowadzący w miesiącach letnich specjalną szkołę śpiewu gregorjańskiego i nauki liturgji. Z tymi o. o. Benedyktynami wspomniana wyżej „Litrugical Arts Society" stoi w ścisłem porozumieniu.

* * *

Bruges. W klasztorze de la Vigne wiodą życie apostołki modlitwy liturgicznej kościoła „les Filles de l'Eglise", czyli „córki Kościoła". Te osoby z pośród młodzieży żeńskiej, które chciałyby żyjąc w świecie korzystać choć częściowo z tych dóbr, jakie są udziałem „cór Kościoła", mogą z niemi współżyć drogą prawdziwej życzliwości i współpracy. Celem tych osób byłoby rozszerzanie modlitwy liturgicznej wszędzie, a zwłaszcza w swej parafji; pomagać w tem proboszczom i księżom prefektom. Do obowiązków szczególnych należałoby: 1. Wysłuchanie codziennie Mszy św. w zjednoczeniu z kapłanami z mszalika. 2. O ile możności odmawianie całego brewiarza. 3. Codzienne rozmyślanie, oparte o teksty liturgiczne (o ile możności). 4. Udział w rocznych rekolekcjach.

Te osoby dołączone modliłyby się specjalnie: a) o rozszerzenie Królestwa kapłaństwa Chrystusowego, b) o odrodzenie życia liturgicznego w parafjach, c) o świętych kapłanów.

U nas w Polsce prześliczne to zadanie mogliby spełniać organiści, których w Polsce jest z górą 6000. Niestety, ten cudny kwiat życia katolickiego, jakim jest stan organistowski znajduje się jeszcze... pod śniegiem. Uświadomienie sobie misji katolickiej na parafjach przez organistów przyśpieszy niewątpliwie złotych okres Kościoła w Polsce. Daj Boże, abyśmy tego jeszcze doczekali!



ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. M. w Kon. Gdyby organy na których Pan gra miały głos, to jakżeby prosiły: „Używaj nas dla Boga, a nie dla siebie".

P. Ig. w Roznisz. Niech Pan przy każdem spotkaniu się ze swoim proboszczem nauczy się choćby jednego słówka łacińskiego, to po upływie jednego roku będzie Pan rozumiał, nietylko części stałe mszy do śpiewu, Asperges, Vidi aquani, Veni Creator, mszę „Requiem" ale jeszcze wiele innych śpiewów kościelnych po łacinie. Proszę spróbować.

P. Edw. S. we Wł. Wykłady śpiewu gregorjańskiego w Konserwatorjum po prof. Makowskim objął ks. Dr. H. Feicht.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Drukarnia Artystyczna. Warszawa. Nowy Świat 47. Tel. 635-80 i 635-83.

